

Ideolodzy i bojówkarze dżihadyzmu – Mokhtar Belmokhtar

Mokhtar Belmokhtar znany też jako Jednooki Szejk, Mr. Marlboro czy Nieuchwytny. Algierczyk, a ściślej Tuareg, od lat siał postrach w regionie zachodniego Sahelu. Jego śmierć obwieszczano kilka razy, aż ujawniał się ponownie za sprawą kolejnego zamachu. Aktualnie trwa cisza, choć dochodzą sygnały o przetrwaniu bojówkarza.

Niesławę przyniosło Belmokhtarowi wiele akcji, w tym jedna z największych, 16 stycznia 2013 roku, podjęta przez jego organizację w miejscowości Ajn Amnas na algierskiej Saharze, w pobliżu granicy z Libią, setki kilometrów piasków od większych osiedli. O 5:50 rano w tamtejszej instalacji wydobywania gazu ziemnego zawyły syreny. Na obszerny, wielohektarowy teren wtargnęło kilkudziesięciu dżihadystów, terroryzując bronią maszynową oraz ładunkami wybuchowymi ponad ośmiusetosobową obsługę. Algierczyków w zasadzie puszczano wolno; zamachowcy skupili się na cudzoziemcach. Połowania trwały trzy dni. Ostatecznie zginęło 39 zakładników. Po stronie atakującej wojsko zabiło 29 ludzi, a trzech pochwyliło żywych. W opublikowanym później oświadczeniu Mokhtar Belmokhtar stwierdził: „Stoimy za tą błogosławioną i odważną operacją w Algierii. Zrobiliśmy to dla Al-Kaidy.”



Po ataku w Ajn Amnas

Belmokhtar urodził się 1 czerwca 1972 roku w Ghardaja w środkowej Algierii. Z pochodzenia jest Tuaregiem. Jak wielu z tamtego pokolenia, szlify bojowe zbierał w Afganistanie podczas walk z sowieckim najeźdźcą. W wywiadzie opublikowanym w internecie w roku 2005 za punkt zwrotny uznał zamordowanie w 1989 r. w Pakistanie dżihadystycznego ideologa Abdullaha Azzama. Dwa lata później, jako 19-latek znalazł się w obozach szkoleniowych Al-Kaidy w Khalden i Dżalalabadzie w Afganistanie, gdzie jak twierdził, miał możliwość poznania znanych postaci, takich jak Abu Katada, al-Makdisi czy al-Masri. Doświadczenia miał także zbierać na prawdziwym froncie, od Kardizu, przez Dżalalabad po Kabul, co z pewnością przydało mu się w późniejszych walkach z algierskim oraz innymi afrykańskimi rządami.

W roku 1992, kiedy to po Sowietach zostało już tylko wspomnienie, tysiące dżihadystów powracało do swoich krajów – z wojskowym doświadczeniem oraz islamistyczną wiarą w nakaz przemeblowania świata według szariackiego porządku nakazanego przez Allaha za pośrednictwem Mahometa.

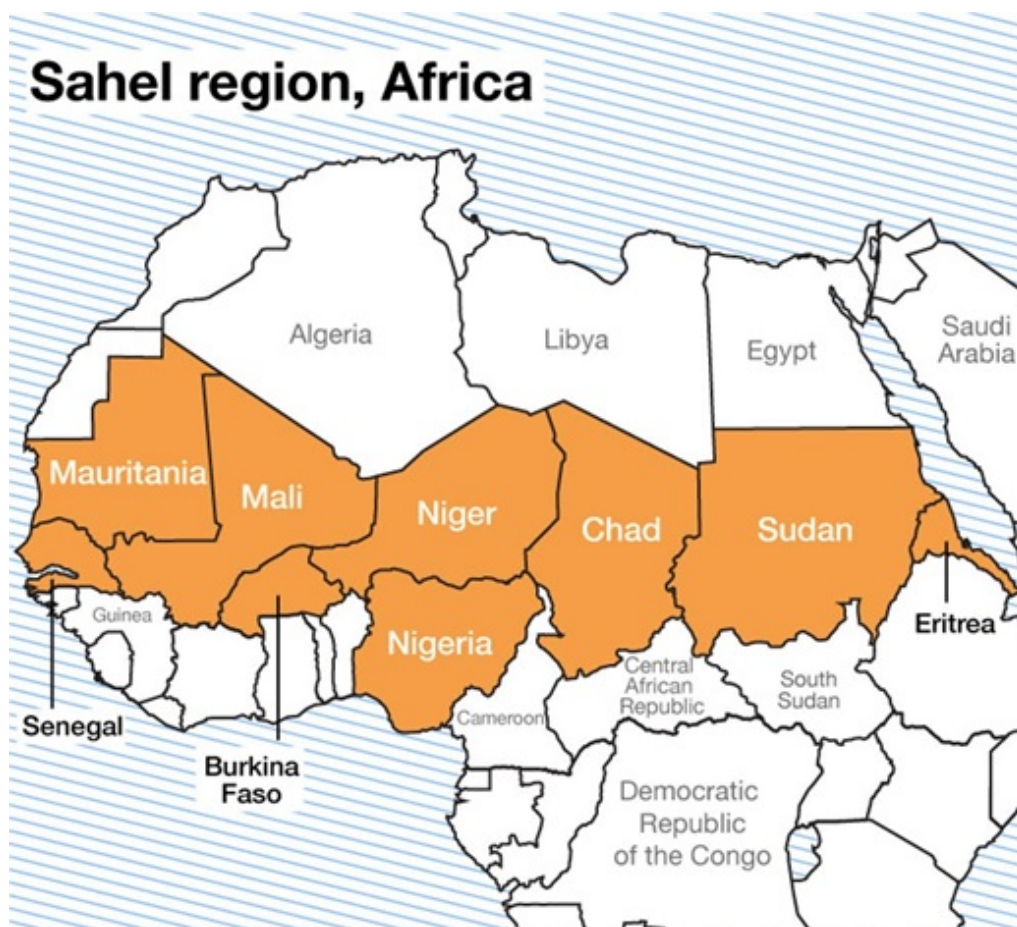
Wśród nich był i Belmokhtar. Na początku 1993 r., kiedy dotarł do Algierii, trwała tam wojna domowa. Wybuchła wskutek

unieważnienia przez algierską armię wyniku wyborów, w których zwyciężył Islamski Front Ocalenia (FIS). Belmokhtar natychmiast w swojej rodzinnej Ghardaji założył dżihadystyczną komórkę i nazwał ją Szahada Katibat, czyli Batalion Męczenników. W późniejszym czasie, kiedy rozszerzył swój zakres działania na region Sahary, włączony został do Islamskiej Grupy Zbrojnej (GIA).

GIA swoją brutalnością przerosła nawet ówczesnego Belmokhtara. W wyniku działań organizacji dowodzonej przez Dżamala Zitouniego oraz Antara Zouabriego ginęła ludność cywilna, z czym on nie mógł się pogodzić. Odszedł i w 1998 r. razem z Hassanem Hattabem sformowali Sałaficką Grupę Kaznodziejstwa i Walki (GSPC). Belmokhtarowi przypadło dowództwo nad południową częścią kraju i wtedy rozpoczęła się zasadnicza część jego „zawodowej” aktywności. Stał się dla północy zaopatrzeniowcem broni oraz wszelkich innych chodliwych towarów z Sahary. Nie ustawał przy tym w zbrojnych atakach na rządowe siły czy prywatne firmy, stając się nieformalnym władcą zachodniej Sahary i Sahelu. To jego działania doprowadziły do podjęcia w 1999 r. decyzji o zmianie trasy corocznego rajdu Paryż – Dakar.

Transsaharyjskie szlaki przemytu towarów zyskały na znaczeniu z uwagi na wzmocnienie europejskich granic celnych oraz technologiczny rozwój, dzięki któremu przemierzanie setek i tysięcy pustynnych kilometrów stało się łatwiejsze. Urządzenia nawigacyjne, telefony satelitarne, samochody z napędem na cztery koła, wyparły powolne wielbłądy. Na szlakach biegnących przez Mauretanię, Mali i Niger każdy tysiąc kilometrów stawał się osiągalny w jeden dzień. Zbędne stały się nawet utwardzone drogi, część tras przebiega bowiem korytami okresowych rzek. Z miasta takiego, jak mauretański Az-Zuwajrat przy granicy z Saharą Zachodnią, transportuje się papierosy do północnego Mali, skąd w mniejszych porcjach szmuglowane są do Algierii oraz Europy. Pomimo takich dystansów oraz udziału pośredników, ich cena na końcowym odcinku i tak jest niższa od tych w

legalnym obrocie. Dzięki temu towarowi Belmokhtar zyskał popularność jako Mr. Marlboro.



Region Sahelu

Ale papierosy to tylko jeden z artykułów. Z transsaharyjskich szlaków korzystają nawet południowoamerykańskie kartele. Narkotyki płyną do Afryki, a stamtąd transportowane są do wybrzeży Morza Śródziemnego i dalej do Europy. Jest to niezwykle dochodowy interes, gdzie kierowca przemytnik za przejazd z Mali do Algierii dostaje 3 tys. euro, co na tym jałowym obszarze jest bardzo znaczącą kwotą. Od kilku lat wozi się także tamtędy emigrantów z całej północnej Afryki, również do Maroka, Tunezji oraz Libii, skąd przebijają się do Europy. Rozmiary i wartości wszystkich tych interesów trudne są do oszacowania, a w zyskach z nich, bezpośrednio lub pośrednio, brał udział Belmokhtar oraz islamskie organizacje terrorystyczne.

Dla pozyskiwania funduszy Belmokhtar wyspecjalizował się także w porwaniach dla okupu. Do największych należało uprowadzenie 32 europejskich turystów w 2003 r. I chociaż Belmokhtar grał w akcji rolę drugoplanową, to w tej i następnych występował jako negocjator, uzyskując miliony euro za uwolnienie zakładników. Przynajmniej w jednym z przypadków udało mu się także dokonać wymiany na uwięzionych w Mali dżihadystów. Dowodzi to i skuteczności, i silnej pozycji Belmokhtara w jego organizacjach.

Sukcesy zawdzięczał silnym powiązaniom z saharyjskimi społecznościami, które przypieczętował ożenkami z czterema kobietami – Arabkami i Tuareskami. Równolegle członkowie GSPC jeszcze bardziej wzmocniali swoje powiązania, prezentując się lokalnym społecznościom jako uczciwi i pobożni handlowcy. Kupowali zaufanie i przyjaźń płacąc często za żywność podwójną cenę, oferując lekarzy oraz niedostępne leki, czy dostarczając telefony komórkowe i ich wyposażenie. Żenili się także niejednokrotnie z córkami uboższych rodzin, podnosząc tym samym ich status. Działali więc w zgodzie z islamską dobroczynnością.

Odkąd w 1993 roku Belmokhtar powrócił z Afganistanu, stał się kluczowym łącznikiem pomiędzy Al-Kaidą, a algierskimi grupami dżihadystycznymi. W jednym z oświadczeń twierdził, że to on zapoczątkował całą komunikację. Ta teza może być nie do końca prawdziwa, bowiem znane są pojedyncze przypadki wsparcia Al-Kaidy dla innych północnoafrykańskich grup sprzed powrotu Belmokhtara.

Faktem jednak jest, że z biegiem lat jego rola jako reprezentanta organizacji bin Ladena w Maghrebie rosła. Gdy Al-Kaida wysyłała emisariusza do tej części Afryki, to zawsze do Belmokhtara. I tak na przykład odnotowano przybycie tam w 2002 r. niejakiego Abu Mohameda al-Yemeniego z misją rozpoznania możliwości rozwojowych GSPC. Zakończyło się ono porażką, bowiem został szybko zlikwidowany przez oddziały algierskie. Posłano kolejnych emisariuszy i choć dalsze

relacje nie są zbyt dokładnie zbadane, to ostatecznie zaowocowały głębszą współpracą. W latach 2002 – 2003, zapewne z uwagi na większą swobodę działania, GSPC przeniósło swoje główne siły do północnego Mali. Decyzja ta szybko okazała się kluczowa dla integracji dżihadystycznych sił na Saharze i w Sahelu. W 2006 r. organizacja otrzymała błogosławieństwo Al-Kaidy, a rok później przyjęła jej sztandar oraz nową nazwę – Al-Kaida w Islamskim Maghrebie (AQIM).

Z czasem dobroczynność wobec miejscowych powiększyła się o promocję agresywnej wersji islamu, co stało się szczególnie widoczne po uzyskaniu terytorialnej kontroli organizacji w północnym Mali w 2012 r. Dla ideologicznego wsparcia zaangażowali lokalnych religijnych nauczycieli, zwanych marabutami. Przekształcili tym samym tradycyjną strukturę tych społeczności. Marabuci, dotąd mając jedynie symboliczne znaczenie, odtąd uzyskali władzę dzięki materialnemu wsparciu w postaci samochodów, pieniędzy, broni, a nawet ochroniarzy.

Właściwym liderem AQIM był Abdelmalek Droukdel. Belmokhtar należał do elity dowódczej, rywalizując z innym bojówkarzem o imieniu Abou Zeid. Kiedy w 2012 r. Droukdel wybrał na emira Sahelu tego drugiego, Belmokhtar w bliżej nieokreślonych okolicznościach dokonał wewnętrznego rozłamu i z nieznaną liczbą członków organizacji założył nową, o nazwie „Zamaskowany Batalion” (Katibat al-Mulathamini). Nieco później, na początku 2013 r. ta właśnie grupa dokonała napaści na instalację gazową Ajn Amnas.

Równolegle Belmokhtar i jego batalion działali na ogromnym obszarze wykraczającym poza Algierię. Uczestniczyli w wojnie domowej w Mali w latach 2012 – 2013, gdzie połączyli się z „Ruchem na rzecz Jedności i Dżihadu w Afryce Zachodniej” (MUJAO), tworząc później jedną organizację o nazwie „Al-Murabitun” (Strażnicy) nawiązującej do XI-wiecznych islamskich wojowników szerzących islam na Saharze. Jego wpływy, zamachy, porwania, ogarnęły również takie kraje, jak Mauretanię, Niger, Czad, Libię oraz Nigerię, gdzie prawdopodobnie nawiązano

jakieś relacje z Boko Haram.

Oświadczenia o zabiciu Belmokhtara w ciągu kilku lat ogłaszano trzy razy. Jakiś czas później okazywało się to nieprawdą. Ostatnie wydano w styczniu 2015 r., kiedy w amerykańskim nalocie na domniemane miejsce jego pobytu zrzucono kilka pięćsetfuntowych bomb. Nie można w żaden sposób potwierdzić jego śmierci, za to pojawiają się ostatnio pewne doniesienia, że żyje. Trudno więc zdecydować, czy pisać o nim w czasie przeszłym, czy teraźniejszym. Z pewnością za to islamistyczne organizacje Sahary i Sahelu nadal funkcjonują, a jednym z owoców ich działalności jest napływ afrykańskich imigrantów do Europy. Warto więc wiedzieć, że pomagając w tym procederze wspiera się finanse terrorystów z północnej Afryki, takich jak Mokhtar Belmokhtar.

Sławosz Grześkowiak – historyk, filolog angielski oraz absolwent Studium Literacko-Artystycznego UJ. Interesuje się islamem oraz terroryzmem islamskim.